

PAUza

Akademicka

ISSN 1689-488X



Rok XII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności
pauza.krakow.pl

Nr 500

Kraków, 6 lutego 2020
pau.krakow.pl

500



Rys. Adam Korpak



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków



500+

Z niejakim niepokojem uświadomiłem sobie niedawno, że w dniu 6 lutego 2020 roku ukaże się pięćsetny numer PAUzy Akademickiej. Bo chociaż to w zasadzie data radosna, to jednak uświadamia też upływający czas, a to znowu takie bardzo wesołe nie jest. Ponieważ jednak – jak dobrze wiedzą ludzie w moim wieku – nikt nie jest tak stary, aby nie myślał, że może przeżyć jeszcze parę lat, patrzę w przyszłość z optymizmem (na pesymizm nie mam już czasu). Stąd w tytule tego tekstu znalazł się znak „+”. Tak jest, Drodzy Czytelnicy, nasz zespół naprawdę planuje kontynuować tę szaloną przygodę. I nie zniechęca nas nawet smutna prawda, że Pan Bóg najgłośniej śmieje się z ludzkich planów.

Niezależnie jednak od tego, co przyniesie przyszłość, jesteśmy naturalnie ogromnie dumni. W końcu 500 numerów to całkiem sporo i – kto wie – może o PAUzie Akademickiej powstanie kiedyś rozprawa doktorska,

a nawet książka profesorska? Cóż, rozmarzyłem się. Widać, że jubileusz, zwłaszcza w Krakowie, ma moc niezwykłą...

Aby jednak opanować ten zawrót głowy, zamieszczamy poniżej krótki tekst prof. Heleny Białkowskiej, która od 30(!) lat redaguje, amatorsko, DZIENNIK internetowy DONOSY. To jest dopiero wyczyn, przy którym nasze „sukcesy” radykalnie błędne. Zachęcam Państwa gorąco do lektury DONOSÓW, to naprawdę świetne (i zwięzłe!) źródło informacji. Bezpłatną prenumeratę można prosto załatwić, klikając w internet.

W jubileuszowym numerze, siłą rzeczy, wracamy do wspomnień, przypominając trzy teksty, które wydają nam się szczególnie ważne i ciągle aktualne.

Zgodnie z krakowską tradycją jubileuszową, zamieszczamy też słowa otuchy od naszych protektorów i przyjaciół.

Zycząc przyjemnej lektury.

ANDRZEJ BIAŁAS

O Donosach

Latem 1989 roku Ksawery Stojda, fizyk z Wydziału Fizyki UW, był w Warszawie, a jego koledzy akurat wyjechali czasowo na Zachód. Pisał im wiadomości – a oni przekazywali je dalej i tak to szybko rosło, więc w końcu powstało pismo rozsyłane przez BitN/DECNet. Pierwszy prawdziwy numer ukazał się z nagłówkiem: Donosy. Dziennik Liberalny nr 9 12 sierpnia 1989. Redaktor naczelny Ksawery Stojda. Adres oczywiście na Hożej, w Instytucie Fizyki. We wstępie było trochę o źródłach informacji (prasa, radio, telewizja – no i obserwacja własna, np. dział giełdowy oparty na najświeższych danych z dwóch kantorków po drodze z domu na Hożę). Zamieszczano tylko wiadomości krajowe lub bezpośrednio z krajem związane. Redaktorzy to fizycy z UW, oprócz Ksawerego – Michał Jankowski, Jerzy Michał Pawlak, potem jeszcze Lena Białkowska, jakiś czas jeden socjolog.

I tak to rosło. W kwietniu 1991 był numer jubileuszowy 512, czyli 2**9. Wtedy mieliśmy już ok. 1600 abonentów. Większość stanowiła Polonia amerykańska, ale byli też w Australii, Indiach, Japonii, no i oczywiście w Europie Zachodniej, a nawet w Czechach (nie udało się wtedy, w 1991 roku, z Litwą). Głównie naukowcy, reprezentujący nie tylko nauki ścisłe.

Jak podkreślał XS – piszemy przede wszystkim dla polskiej inteligencji poza Polską (choć są i krajowi prenumeratorzy) o faktach, ale także ich otocze, klimacie i nastrojach/opiniach. Trudno zachować pełną bezstronność. Piszemy przede wszystkim o tym, co NAS interesuje, cieszy, bulwersuje. Poglądy redakcji mogą się

jedynie przejawiać w wyborze i sposobie przekazania informacji. I – używając wielkich słów – chcemy integrować polską inteligencję z dalekich krajów z inteligencją w Polsce. A czasem i pomagamy ze współczesną polszczyzną...

A pieniądze – nie. Donosy są bezpłatne. W 1990 roku zbiórka wśród czytelników umożliwiła nam kupno redakcyjnych pecetów.

No i jak podawano ongiś w nagłówku – ceną jest dobre piwo lub lokalne pyszności przy okazji odwiedzin w kraju. Z czasem to się skończyło.

I tak to trwało. Z czasem odszedł do innej roboty XS. Kontynuowaliśmy z MJ, JMP i LB. Z czasem co drugi dzień. A w 2018 wyrzucili nas z sieci wydziałowej Wydziału Fizyki UW, i tam pozostał MJ. Zostaliśmy we dwójkę – LB i JMP. Działamy w innej sieci, no i oprócz listy – można nas czytać na webie (donosy.info). LB pisze w poniedziałki, a JMP w czwartki.

W pewnym sensie – jest trudno. Niesamowita gęstość informacji, opinii, poglądów – i faktów. Ale staramy się wyciągać informacje, tak jakbyśmy chcieli je przekazać znajomym. I sami się trochę zmieniamy. JMP jest Ważną Osobą w dziale IT w dużym banku. LB jest profesorem w NCBJ (Narodowe Centrum Badań Jądrowych).

Dlaczego wciąż piszemy:

1. Przyzwyczailiśmy się.
2. Może to się komuś przydaje. Przydaje się i nam – trzeba spojrzeć na ten cały bałagan i wyłowić, co ważne.
3. Lubimy to...

HELENA BIAŁKOWSKA (LB)

Narodowe Centrum Badań Jądrowych

Pierwszy numer PAUzy Akademickiej ukazał się w czerwcu 2008 r. Od tego czasu to internetowe wydawnictwo uzyskało wielką popularność w środowisku naukowym, o czym świadczą tysiące osób prenumerujących je na całym świecie. I nie dziwi mnie to nic a nic, bowiem sam od lat czytam PAUzę, od lat wielce cenię

materiały w niej zamieszczane, które omawiają głównie problemy nauki w Polsce i jej relacji ze społeczeństwem. Z okazji okrągłego jubileuszu, wydania pięćsetnego numeru, życzę PAUzie jeszcze bardziej gorących dyskusji i materiałów. Serdecznie pozdrawiam wspianą zespół redakcyjny. Gratuluję osiągnięć.

JERZY DUSZYŃSKI

Prezes Polskiej Akademii Nauk

Małe wielkie czasopismo

PAUza Akademicka ma już swoje poczesne i trwałe miejsce wśród periodyków polskiego środowiska naukowego. Jej formuła, zasadzająca się na zwartych tekstach, krótkich czasach publikowania opinii oraz dostępie do treści za pośrednictwem Internetu, znakomicie odpowiedziała na zapotrzebowanie współczesnych czytelników oraz uczestników publicznych dyskusji dotyczących nauki i szkolnictwa wyższego. Ale PAUza to nie tylko dyskusje akademików, to także ciekawe teksty na temat współczesnej sztuki, wyzwań, jakie niesie otaczająca nas rzeczywistość, czy informacje na temat wybitnych osobowości. To również twarde stawianie w obronie metody naukowej i sprzeciwianie się szerzeniu pseudonaukowych głupstw.

Polityka redakcyjna sprawiła, że w PAUzie Akademickiej ścierają się różnorodne poglądy, a jednocześnie dzieje się to w cywilizowany sposób, który mógłby być wzorem dla wielu przedsięwzięć medialnych w dużo większej skali. Nic więc dziwnego, że tygodnik stał się ważnym punktem odniesienia, czytany przez osoby zainteresowane szeroko rozumianą tematyką badań naukowych. Sam też wielokrotnie korzystałem z tego forum, by przekazać moje opinie na gorące tematy dotyczące nauki w Polsce, jak na przykład te o celowości likwidacji habilitacji czy konieczności publikowania w języku angielskim. A także z pokorą wczytywałem się w polemiczne odpowiedzi.

Mam wobec redaktorów PAUzy również osobisty dług wdzięczności, za to że w czasie pierwszych miesięcy działania Narodowego Centrum Nauki ten wydawany przez PAU tygodnik wsparł tworzącą się agencję przez opublikowanie ponad dwudziestu artykułów objaśniających

istotę działania NCN i stosowanych tam procedur. Była to nieoceniona pomoc w okresie, gdy centrum, skoncentrowane na uruchomieniu pierwszych konkursów grantowych, nie dorobiło się jeszcze własnych, rozpoznawalnych kanałów informacyjnych.

Trudno w tym krótkim tekście wymienić wszystkie osoby stojące za sukcesem PAUzy Akademickiej, ale nie ulega wątpliwości, że nie byłby on możliwy bez prof. Andrzeja Białasa, którego charyzma, doświadczenie i umiejętność rozmowy z ludźmi spowodowały, że możemy cieszyć się już pięćsetnym numerem tego małego objętościowo, ale jednak wielkiego czasopisma. A czytanie napisanych przez niego artykułów, z autorem przez wiele lat ukrytym za pseudonimem ABBA, było prawdziwą przyjemnością. Osobiście bardzo sobie także cenię profesjonalne i ważne teksty Magdaleny Bajer. Chciałbym tu także wspomnieć nieocenionego redaktora PAUzy Andrzeja Kobosa i znakomitych grafików: Adama Korpaka i Krzysztofa Skórczewskiego.

Na koniec mała sugestia. PAUza Akademicka dociera do szerokiego grona uczonych i innych osób zainteresowanych nauką, ale z moich obserwacji wynika, że młodzi traktują ją nieco pobłaźliwie, uważając tygodnik za forum starszej generacji. Widać to także w składzie publikujących w PAUzie autorów. Warto zasypać ten międzypokoleniowy rów, bo przecież wszyscy, niezależnie od wieku, mamy sobie wiele do powiedzenia. Może, przynajmniej początkowo, rolę łącznika mogliby spełnić członkowie Akademii Młodych Uczonych PAN, co dodatkowo wzmacniałoby dobrą i tak współpracę między obu korporacjami uczonych: PAN i PAU.

ANDRZEJ JAJSZCZYK

Prezes Oddziału Polskiej Akademii Nauk
w Krakowie



PRZYSZŁY TYDZIEŃ
W PAU

Konferencje, Sesje, Imprezy...

Ad multos annos, PAUza !

Ucieszyła mnie wiadomość, że PAUza Akademicka obchodzi jubileusz z okazji wydania numeru 500. Serdecznie proszę przyjąć moje gratulacje, składane w imieniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Nasi członkowie, dzięki uprzejmej inicjatywie pana profesora Białasa, cieszą się regularną, bezpłatną prenumeratą PAUzy. Jest to czasopismo niezwykle ważne dla naszego środowiska. Potrzebujemy *medium* jednoczącego obywatelskie społeczeństwo profesorów w Polsce, *medium*, w którym odbywa się nieskrępowana wymiana poglądów na najważniejsze zagadnienia nauki w Polsce i jej międzynarodowe uwarunkowania. PAUza pełni taką funkcję, za co należą się jej twórcom i redaktorom serdeczne podziękowania. Dodajmy dyskusje w sprawach o zakresie szerszym, o etyce w nauce, o obywatelskim społeczeństwie w ogóle

i aktualnych problemach z tym powiązanych, co świetnie i kompetentnie podejmuje PAUza. I otrzymamy obraz wspólnego wydawnictwa, któremu wiele zawdzięczamy!

Członkowie naszego Towarzystwa aktywnie wspierają PAUzę, nadsyłając własne uwagi i przemyślenia. Pięknym przykładem jest tekst przygotowany niedawno przez poprzedniego prezesa TNW, profesora Andrzeja Paszewskiego, oparty na komentarzach śp. profesor Barbary Skargi, członka honorowego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Można się zeń dowiedzieć np., jaki punkt widzenia poparłby Aystoteles...

Bardzo chciałbym życzyć wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie PAUzy wielu lat dalszej owocnej pracy i zasłużonej satysfakcji z tej jakże pożytecznej, proobywatelskiej działalności. Wszystkiego Najlepszego Drodzy Przyjaciele!

JANUSZ LIPKOWSKI

Prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

Szanowni Państwo,

znam czasopismo PAUza Akademicka – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności, a tym samym środowiska naukowego. Oto przed Państwem jego 500. wydanie. Od czasu pierwszego wydania w roku 2008 minęło dwanaście lat. W tym czasie periodyk odniósł wyraźny sukces: po pierwsze – przetrwał, pomimo dużej konkurencji na rynku, po drugie – wpisał się strukturę mediów jako branżowy głos środowiska.

Umieszczane w nim teksty nie tylko informują, ale niekiedy również wzniesają dyskurs naukowy i wywołują polemiki. Mają swoich czytelników i komentatorów. To ukazuje moc nowoczesnych środków komunikacji – wszak PAUza wydawana jest jedynie w wersji elektronicznej – oraz siłę środowiska pozostającego w kręgu oddziaływania Polskiej Akademii Umiejętności.

PAUza nie jest dziennikiem raportów badań, ale forum, na którym wyrażane są poglądy naukowców w kwestiach dla środowiska istotnych, a czasem kontrowersyjnych. Sądzę, że chodziło właśnie o to, aby dyskusje na temat nauki i jej roli w społeczeństwie prowadzone w kręgu PAU przenieść na

forum opinii środowiska akademickiego, a także aby zaprezentować szerszej publiczności samą instytucję.

Czasopismo dba o wysoki poziom i apeluje do środowiska o głosy w dyskusji o nauce, która jest dla badacza chlebem powszednim. Dotkliwym staje się brak czasu na przybliżanie pasji naukowców w sposób zrozumiały dla szerszej publiczności. PAUzie Akademickiej z powodzeniem udało się ten próg przekroczyć. Wydawnictwo ma swoich wiernych odbiorców, a to wartość bezcenna. W jaki sposób ułatwia kontakt Polskiej Akademii Umiejętności ze środowiskiem uczelnianym – po lekturze ocenicie Państwo sami.

Szanowni Państwo, cieszy mnie tak szeroki i pozytywny odbiór czasopisma. Zachęcam Państwa do wypowiedzi na forum PAUzy. Społeczeństwo oparte na wiedzy będzie tworzyć się wtedy, kiedy w sposób jasny i przejrzysty o nauce będą mówić autentyczni fachowcy. Zachęcam do dalszych rozważań na tematy w tym kontekście ważne, do podejmowania konstruktywnych polemik i formułowania wciąż nowych konkluzji, bo przecież jakość nauki nie bierze się znikąd – zależy od Państwa.

Z serdecznymi pozdrowieniami,

WOJCIECH NOWAK

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Towarzystwo Naukowe Krakowskie, szlachetny poprzednik Polskiej Akademii Umiejętności, powstało w celu intensyfikacji oraz integracji życia naukowego. Owa integracyjna rola, już na skalę całego podzielonego kraju, była jednym z głównych zadań Akademii, która wyłoniła się z Towarzystwa w roku 1872. Funkcję tę, jakże aktualną w czasach atomizacji społeczeństwa, kiedy to rozmowa z własnym smartfonem bywa ważniejsza od kontaktów z innymi ludźmi, nasza Akademia spełnia i dziś. Świadczy o tym imponująca lista konferencji naukowych, posiedzeń Wydziałów i Komisji oraz wykładów otwartych. Nietrudno zauważyć, że

oszkłone drzwi na I piętrze budynku przy ul. Sławkowskiej 17 rzadko są zamknięte.

Istotne miejsce w owej pracy na rzecz integracji środowiska naukowego zajmuje PAUza Akademicka, czasopismo pomyślane nowoczesnie, bo internetowe, błyskawicznie docierające do wszystkich zainteresowanych. PAUza wkroczyła właśnie w 13. rok istnienia, co nakazuje pewną ostrożność, ale z drugiej strony – osiągnęła piękną liczbę 500 numerów. Wszystkim tworzącym czasopismo, z p. prof. Andrzejem Białasem na czele, pragnę podziękować i pogratulować tego pięknego wyniku. Na horyzoncie widać już jeszcze piękniejszą liczbę 1000!

JAN OSTROWSKI

Prezes Polskiej Akademii Umiejętności

Wystąpienie Doktora Honorowego Uniwersytetu Jagiellońskiego Andrzeja Wajdy na uroczystości wręczenia Mu Złotego Medalu Uniwersytetu Jagiellońskiego „Plus ratio quam vis” 12 maja 2016 roku.

Magnificencjo, Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele,

stojąc tu dziś przed Wami obdarowany tym wspaniałym wyróżnieniem, jakim jest Złoty Medal Uniwersytetu Jagiellońskiego **Plus ratio quam vis**, muszę odpowiedzieć sobie – czym ja, reżyser filmowy – na to zasłużyłem.

Jaką drogę musiało przejść polskie kino od przedwojennych produkcji i takich filmów jak *Pani Minister tańczy*, czy *Co mój mąż robi w nocy* do filmów Polskiej Szkoły Filmowej, żeby jego przedstawiciel był tak wysoko doceniony przez najdostojniejszego, najstarszego polski Uniwersytet?

Stało się to dzięki ludziom polskiego kina po 1945 roku, którzy zrobili wszystko, aby zmienić radykalnie stosunek do kina i wziąć sprawy w swoje ręce używając **rozumu przeciw siłę**, która niosła do Polski sowietyzację w każdej dziedzinie życia. Naszym tematem była wtedy wojna, i to doświadczenie było obecne w nas samych – coś dziwnego, że już pierwsze filmy jak *Ostatni etap* – przedstawiający obóz w Auschwitz – ukazywały go tak, jak przeżyła ten obóz Wanda Jakubowska, reżyser tego filmu.

Równocześnie grupa stanowiąca Czołówkę Filmową Wojska Polskiego rozpoczęła tworzenie podstaw produkcji filmowej w kraju: Wytwórnię Filmową w Łodzi, Wytwórnię Filmów Dokumentalnych w Warszawie i Szkołę Filmową w Łodzi, w której miałem szczęście studiować w latach 1949 – 1953. Rektor Jerzy Toeplitz zrobił wszystko, aby upodobnić ją do szkół europejskich i dał nam szansę poznania światowego kina od Awangardy Francuskiej lat dwudziestych do filmów Neorealizmu powstających w tym czasie w Italii. Świadomi sytuacji politycznej nasi starsi koledzy powołali do życia Zespoły Filmowe, które bardzo skutecznie chroniły okres zdjęć do filmu przed interwencją władz politycznych. Okres zdjęciowy odbywał się jedynie pod kontrolą kierownictwa artystycznego Zespołu, które prowadzili filmowi reżyserzy – nasi starsi koledzy.

To dzięki tej decyzji miałem szansę w filmie *Popiół i diament* swobodnie przetworzyć napisaną w scenariuszu scenę rozmowy Maćka Chełmickiego z Andrzejem o przyjaciółach, którzy zginęli w czasie wojny, z rozmowy przy sałatce śledziowej, na wizję płonących kieliszków, uosabiających zabitych w czasie wojny kolegów – bez niczyjej interwencji z zewnątrz.

Dzięki takim możliwościom polskie kino rodziło się w czasie zdjęć do filmu, stawało się osobiste, obrazowe i wyraziste. Mówiliśmy językiem kina europejskiego, coś więc dziwnego, że nasze filmy zwróciły uwagę świata. Uczestniczyliśmy w światowej kinematografii, chociaż w kraju panowała surowa cenzura polityczna. Tu znów okazało się, że maksyma **Plus ratio...** była jedyną skuteczną drogą do tego celu.

To prawda, że Biuro Polityczne PZPR, uznając Polską Szkołę Filmową za szkodliwy ideowo błąd, w 1960 roku zatrzymało jej dalszy rozwój i narzuciło nam film historyczny. Ale te wielkie produkcje filmowe zrealizowane wtedy – *Faraon*, *Pamiętnik znaleziony w Saragossie* i *Popioły* dały naszej kinematografii błyskawiczny rozwój filmowego przemysłu, a Jerzy Kawalerowicz ze swoim *Faraonem* znalazł się wśród nominowanych do Oscara. Co ważniejsze, za nami Łódzką Szkołę opuszczali i rozpoczynali swoje filmy: Roman Polański *Nóż w wodzie*, Jerzy Skolimowski *Ręce do góry*, Krzysztof Zanussi *Strukturę kryształu*, wnosząc własne tematy i nowy język filmowy do polskiego kina.

Mijają lata, nadchodzi niezapomniany rok 1980. Na Sali Obrad strajkujących stoczniovców pojawiają się kamery skierowane tam przez Stowarzyszenie Filmowców Polskich, aby zrealizować dokument *Robotnicy 80*, kontynuujący niejako film Krzysztofa Kieślowskiego *Robotnicy 1971*.

Prowadzący mnie od bramy Stoczni do Sali BHP stoczniovec Mirosław Waga zamawia u mnie film *Człowiek z żelaza*, gdyż widział już *Człowieka z marmuru*, który powstał kilka lat wcześniej.

Sprzeciw robotników strajkujących w stoczni i działania Lecha Wałęsy przyniosły nie tylko zwycięstwo naszej racji, ale ochroniły nas przed daremnym rozlewie krwi. **Plus ratio quam vis** zwyciężyła! Realizację tej rzymskiej maksymy zobaczyłem na własne oczy.

Tak polskie kino uczestniczy w historii naszego kraju. Nie stało się to samo – konieczni byli tacy ludzie, jak: Aleksander Ford, Wanda Jakubowska, Jerzy Toeplitz i Antoni Bohdziewicz – Wykładowcy Szkoły Filmowej oraz Kierownicy Zespołów Filmowych: Jerzy Kawalerowicz, Tadeusz Konwicki, Stanisław Różewicz czy Ludwik Starski.

To dzięki Nim stoję dziś przed Wami, odbierając to wspaniałe wyróżnienie. To Oni stworzyli w Polsce kino godne naszych ambicji i talentów, godne widowni tych filmów – widowni, która wydała „Solidarność”.

Magnificencjo, Szanowni Zebrani, Drodzy Przyjaciele,

przyjmuję dziś to wspaniałe wyróżnienie, jakim jest Złoty Medal Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ze świadomością, że nasza racja znów zwyciężyła – przeciw kolejnym próbom narzucenia nam siłą strachu przed obcymi, lokalnego patriotyzmu i jałowego grzebania się w przeszłości.

Plus ratio quam vis nadal określa drogę, którą wskazuje nam wieloletnia tradycja Alma Mater Cracoviensis.

ANDRZEJ WAJDA

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl
Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Profesor Krzysztof Penderecki przyjmując Nagrodę PAU im. Jerzmanowskich – 2017

*Wielce Szanowni Członkowie Kapituły
Nagrody Polskiej Akademii Umiejętności
imienia Erazma i Anny Jerzmanowskich,
Ekszelencje,
Magnificencje,
Wielce Szanowni Państwo,
Drodzy Przyjaciele,*

pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność za przyznanie mi przez Polską Akademię Umiejętności Nagrody noszącej znaczące imię Erazma i Anny Jerzmanowskich. Erazm Jerzmanowski był wspaniałym polskim filantropem, wielkim patriotą i uczestnikiem powstania styczniowego, wybitnym mecenasem sztuki przełomu XIX i XX wieku, wspaniałym inżynierem, a także jednym z najbogatszych ludzi swojej epoki, nazywanym „polskim Noblem”. Otrzymanie takiej Nagrody skłania do refleksji i pytań o miejsce artysty i kultury wysokiej we współczesnym świecie; o kondycję muzyki – jej sens, status i znaczenie dla człowieka tu i teraz.

Kiedy zaczynałem moją przygodę ze sztuką dźwięków, wielokrotnie buntowałem się przeciwko wpajanym mi regułom czy zasadom postępowania. Przywilejem młodego wieku jest chęć zmiany świata, uczynienia go barwniejszym i nowocześniejszym. Zawsze jednak miałem wielki szacunek do tego, co określa się mianem warsztatu i etosu. Powtarzam też refrenicznie, że samej kompozycji nauczyć nie można – ale można

nauczyć rzemiosła, pewności ręki, métier. Można też pomóc rozkwitnąć twórczej wyobraźni i talentowi, wskazując talentom odpowiedni kierunek.

Współczesny człowiek z pewnością zadaje sobie pytanie: czym jest sztuka? Jak określić jej ideały i cel? Friedrich Schlegel pisał, że artystą jest ten, kto kształci własny umysł – mogę rozwinąć tę myśl i dodać: i ten, kto poszukuje. Często używam metafory labiryntu: sensem twórczości jest dla mnie bowiem właśnie poszukiwanie – przede wszystkim poszukiwanie własnej drogi; błądzenie w gąszczu różnych ścieżek, tropów i możliwości. Choć przecież, jak mawiał Olivier Messiaen, twórca poruszającego Kwartetu na koniec czasu, artystę pociągać może także „urok niemożliwości”...

Szukając „wyjścia”, rozwijamy i poszerzamy wyobraźnię, wzbogacamy od wewnątrz samych siebie. Sztuka nie znosi stagnacji, a imperatyw poszukiwania łączy się ściśle z imperatywem wędrówki. Niektórzy



Fot. Bogdan Zimowski

Profesor Krzysztof Penderecki odbiera dyplom Nagrody im. Jerzmanowskich z rąk Prezesa PAU Profesora Andrzeja Białasa i Członka Zarządu Województwa Małopolskiego Grzegorza Lipca

traktują wędrówkę jako symbol postaw romantycznych. Wędrując poprzez różne krajobrazy, nie można utracić tego, co wpisane zostało w wysoką kulturę muzyczną – nie można utracić duchowości.

Często podkreślam, iż z sentymentem wracam do Pasji wg św. Łukasza, którą skomponowałem ponad półwiecze temu (a nie było wtedy „mile widziane” pisanie muzyki religijnej). Dla mnie Pasja była punktem zwrotnym na mojej drodze. Choć „złajano mnie” wówczas za zdracę awangardy... Ale twórca musi pozostać sobą.



Fot. Andrzej Kobos

Uprawiam także drzewa w łusławickim parku, obserwując ich wzrost i współtworzoną przez nie partyturę Natury. Utwór muzyczny jest jak drzewo: soki czerpie z różnych źródeł inspiracji, z ziemi i z nieba; jednak to, co przychodzi z zewnątrz, musi zostać wchłonięte przez osobowość indywidualną. A do tego potrzebna jest scalająca siła przeżycia. Bez przeżycia nie ma prawdziwej twórczości. I nie ma prawdziwej, intensywnej emocjonalnie muzyki. I nic nie może też zastąpić muzyki słuchanej na żywo, w doświadczeniu bezpośrednim. Dlatego nie tylko piszę muzykę, nie tylko nią dyryguję, ale chodzę na koncerty... Wsłuchać się w muzykę, która daje siłę.

Jesteśmy w miejscu szczególnym, naznaczonym historią, kulturą i wiecznym Pięknością – w Sali Senatorskiej na Zamku Królewskim na Wawelu. Również w wawelską przestrzeń wpisana jest muzyka. Przed wojną Grzegorz Fitelberg organizował na Wawelu festiwale, pokazując odbiorcom najnowszą polską muzykę. Także teraz wawelskie dziedzińce regularnie rozbrzmiewają muzyką. Sam miałem zaszczyt dyrygować w roku 2012

jednym z koncertów w ramach letniego festiwalu „Wawel o zmierzchu”, prowadząc między innymi wykonanie mojego wczesnego utworu, Polimorfii. Rok później służyłem na Wawelu wykonaniu mojego Concerto grosso – grali młodzi soliści i młoda orkiestra CORda Cracovia. Godne najwyższej pochwały, iż Wawel staje się mecenasem młodych utalentowanych artystów, pokazując ich międzynarodowej publiczności.

Współczesna technika i współczesne media sprawiają, że człowiek – i to w sposób bardzo niebezpieczny – traci umiejętność metafizycznej percepcji świata. Muzyka nie może być jedynie rozrywką, grą dźwięków – winna nieść z sobą przesłanie, które wrażliwy i kompetentny słuchacz odczyta oraz zrozumie.

Badacze mojej muzyki twierdzą, że powróciłem do pewnych tradycyjnych wartości, takich jak ekspresja, melodia czy euforia. Wskazują na liryczną aurę 8. Symfonii „Pieśni przemijania” czy autobiograficzny charakter III Kwartetu smyczkowego „Kartki z niezapisanego dziennika”. Ja, oczywiście, o takich sprawach – pisząc muzykę – nie myślę. Choć już na etapie szkicu i wstępnego zarysu utworu zaznaczam kolorami elementy i momenty kluczowe, kreśląc muzyczną mapę dramaturgii całej kompozycji – jej dźwiękowego ogrodu. Najważniejsze jest dla mnie to, aby pozostać w harmonii i w etycznej zgodności z samym sobą. Prawdziwym muzykiem będzie przecież ten, mówił Platon, kto osiągnie harmonię duszy. I bycia takim muzykiem wszystkim z całego serca życzę.

We współczesnej sztuce istotne staje się zachowanie tego, co oryginalne i artystyczne, a co integralnie łączy się z osobowością artysty. Głoszono już w dwudziestym wieku „śmierć autora” – na szczęście bezskutecznie. Kultura wysoka zawsze powinna podkreślać ów humanistyczny wymiar dzieła jako tekstu określonego autora, który odciska w nim swoje niepowtarzalne „ja”. Nawet jeśli sięga się po takie kluczowe tematy utrwalone w kulturze, jak pasja czy credo, jak temat przemijania czy śmierci, „sygnuje się” te tematy swoim imieniem i nazwiskiem.

W sztuce, a zatem i w muzyce, spotykają się i inspirują wzajemnie: emocja i porządek, treść i forma, poruszenie serca i racja głowy. Uświadamiają, iż fundamentem kultury jest szeroko pojęty dialog – także dialog skrajności i przeciwności, dialog nowego ze starym, dialog kultur. Skomponowanie prawosławnej Jutrznii nie przeszkodziło mi w napisaniu Siedmiu Bram Jerozolimy; napisanie Symfonii koreańskiej nie stało w opozycji z powstaniem Pieśni zadumy i nostalgii do tekstów poetów polskich. Dialog jest sensem sztuki.

Jeszcze raz dziękując za przyznanie mi tej wspaniałej Nagrody, pragnę powrócić do postaci Erazma Jerzmanowskiego. Jego poprzednik-imiennik – Erazm z Rotterdamu mawiał, iż Fortuna sprzyja śmiałym.

Erazm Jerzmanowski śmiało pragnął fortuny, aby nie tylko świat „oświecić” (wiemy, że oświecił Amerykę), ale go formować ku ideom wyższym – w służbie człowiekowi. I jeśli gdzieś, tam w górze, uprawia niebiańskie ogrody, to może i słucha muzyki. Na przykład utworów Fryderyka Chopina w wykonaniu młodego Szymona Nehringa...

KRZYSZTOF PENDERECKI

Zamek Królewski na Wawelu, 22 maja 2017

PAUza

Akademicka



ISSN 1689-488X

Rok III

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 101

Kraków, 9 grudnia 2010

In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas

To zalecenie, przypisywane św. Augustynowi, odnosić się miało przede wszystkim do spraw wiary. Jego przesłanie jest jednak szersze, uniwersalne. Sprawdza się w różnych dziedzinach, także w polityce. Spróbujmy tedy zastosować je do aktualnej sytuacji naszego kraju.

Jedność w rzeczach koniecznych

Prawdopodobnie nie będzie trudne uzyskanie zgody co do najważniejszych z nich: wolności, niepodległości suwerenności, dobrobytu obywateli. Obejmuje je wszystkie (a zapewne jeszcze inne, tu niewymienione) jedno pojęcie: dobro Polski. Jednym słowem: najważniejsze jest dobro Polski (nie: „najważniejsza jest Polska”, bo takie hasło grozi nacjonalizmem, a nawet szowinizmem, tylko właśnie jej dobro!). Prócz dóbr fundamentalnych trzeba wziąć jednak pod uwagę całe szeregi dóbr szczegółowych, doraźnych, lecz także ważnych. I tu mogą wystąpić kontrowersje i wątpliwości. Nie wolno ich z góry likwidować. Bo tu winna obowiązywać reguła:

W sprawach wątpliwych – wolność

Pierwszą rzeczą jest zdanie sobie sprawy z tego, gdzie przebiega granica między rzeczami koniecznymi a wątpliwymi. Bezzasadne podawanie wszystkiego w wątpliwość prowadzi, prędzej czy później, do relatywizmu (przypomnijmy przestrożkę Poety: „ale świętości nie szargać, bo trza żeby święte były!”), przenoszenie rzeczy drugorzędnych, wątpliwych, na poziom konieczności grozi fanatyzmem. Jedynym rozwiązaniem jest tu dyskusja, dialog. Lecz żeby dyskusja była owocna, jej uczestnicy muszą być zdolni do zawieszenia swego sądu, życzliwego wysłuchania opinii strony przeciwnej, beznamietnego ich rozpatrzenia, a nawet przyznania im racji. Przyswiecać tu musi naczelny postulat poddania się prawdzie. Ewangeliczne stwierdzenie, że „ona nas wyzwoli”, znajduje tu także pierwszorzędne zastosowanie.

We wszystkim miłość

Wbrew pozorom, ten postulat jest najtrudniejszy. Miłość każe przede wszystkim patrzeć na ludzi i liczyć się z tym, co oni umiłowali. Ich porządek miłości, *ordo amoris*, decyduje o nich samych, w pewnym sensie jest nimi. Stąd postulat jak najdalej idącej tolerancji, by tej miłości nie kaleczyć, nie sprawiać bólu jej lekceważeniem.

Jako się rzekło, wzniesienie się na poziom autentycznej miłości jest rzeczą trudną, a tu wymagana jest nawet miłość nieprzyjaciół! Spróbujmy tedy zastosować – przynajmniej na początek – program minimum: starajmy się eliminować to, co jest przeciwieństwem miłości, co ją zabija: nienawiść, obojętność, złośliwość, nietolerancja... Ale także to, co jest źródłem braku miłości: głupota, zła wola, resentyment, zawiść...

A czym jest i jaka powinna być miłość, o którą nam tu chodzi? Szczęśliwie w odpowiedzi na te pytania wyręczył nas św. Paweł:

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje...

(I Kor. 13, 1-8)

WŁADYSŁAW STRÓŻEWSKI



Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków



Posiedzenie Rady Redakcyjnej PAUzy 20.01.2012

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.